Nr. 231. Lwów — Wtorek dnia 8 Października 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**" lub też z warszawskim tygodnikiem „**Ziarno**" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie**: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Angerfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4, E. Brano I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie**: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M. Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu**: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14 Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Widmo anarchii ruskiej.

Ukrainofilska prasa ludowa coraz to gwałtowniej podburza ciemne masy ludowe i propaguje wśród nich idee anarchistyczne. „Hrom. Hołos", „Hajdamaki", „Swoboda" itp. od samego początku teraźniejszej sesyi sejmowej zohydzają w najwstrętniejszy sposób stronnictwa polskie, posługują się tendencyjnie fałszem i postrachem na wsze strony, wytwarzają rozmyślnie wśród ludu ruskiego nastrój ponury, złowrogi, a to wszystko czynią w tym celu, aby osiadłych w Galicyi wschodniej Polaków, czyli jak najnowszy hymn ukraiński głosi: „sąsiadów-ludojadów" (!) doprowadzić do nędzy i albo uczynić z nimi to, co doradzał w parlamencie poseł Budzynowski, lub też wypędzić Lachów za San, a następnie w nowej Ukrainie galicyjskiej złożyć ster władzy w ręce takich pp. Trylowskich, Petryckich, Budzynowskich, Baczyńskich, Wityków, Hankiewiczów i innych czerwonych ukraińców, a sejm lwowski utworzyć wyłącznie z hajdamaków i kozaków siczowych.

Posłuchajmy, co o sejmie galicyjskim opowiada chłopom „Hrom. Hołos":

„W sejmie n i g d y nie bywa więcej, niż 40—50 posłów i może kto myśli, że oni radzą? Gdzie tam! Posiedzenie zagaja marszałek, hrymnąwszy swą palicą o podłogę. Następnie jakby jaka maszyna powtarza na każdem posiedzeniu te same słowa, tak że niezadługo ustawią pewnie gramofon, aby marszałek się nie męczył". Dalej pisze gazetka, że podczas czytania interpelacyi niektórzy posłowie w sposób podejrzany kiwają głowami (śpią). Przy nagłych wnioskach zabierają głos tylko interesowani. Podczas głosowania „kilku posłów ledwie podniesie palec i wniosek idzie do komisyi, gdzie mu śpiewają „wiczna pamiat'". Mowców ruskich się nie słucha, bo „skoro większość sejmowa, złożona z toustenkych ta czerewatych (brzuchatych) pankiw" nie zechce tego, wtenczas choć głową o mur, wszystko jedno, chociażby i nie mówili". A dalej czytamy: „Gdyby tak kto zwołał 150 ludzi ze wsi albo robotników z miasta i przeciwstawił ich 150 posłom sejmu galicyjskiego, to miałby bardzo piękny obraz: z małymi wyjątkkami wszyscy posłowie „wypaseni, hładeńki, najidżeni" radzą, jak kuć nowe ustawy dla głodnych. Trzeba starać się, aby głodni sami radzili, skąd mają wziąć jadło". Ergo: posłami mogą być tylko ludzie wychudli i głodni.

Na innem miejscu pisze „Hrom. Hołos": „Wytrzymali chłopi pańszczyznę, ale, zdaje się nie wytrzymają konstytucyi. Polski sejm kuje już od 40 lat „k a j d a n y(!) na robuczyj narid", a tego roku zamknie na kłódkę i zatuli usta zastępcom ukraińskiego narodu tak, że nawet krzyku protestu nie będzie się słyszało z pańskiego(?) sejmowego pałacu. Krok za krokiem podcinali(?) „polski pany chłopsku dolu". Każda sesya polskiego sejmu przynosiła chłopom, jakieś „dobrodziejstwo": rogatki, szarwarki, ustawę łowiecką, rybołowską, rady i wydziały powiatowe, posiadłości rentowe" itd.

Ale nastał teraz taki czas, w którym „przewaga w sejmie wyśliźnie się z pańskich, a przejdzie w jeszcze gorsze ręce: wszechpolsko-kołtuńskie (warstw średnich). To na pożegnanie chcą „polski pany" pozostawić ruskiemu narodowi pożądną pamiątkę: taką wyborczą reformę, — jaka ukraińskiemu narodowi na jego własnej ziemi da taką maleńką ilość posłów, że oni w przyszłym sejmie nie będą mieli żadnego znaczenia". Skrzywdził Rusinów rząd i parlament wiedeński, ale ta krzywda jest „newełyczka" w porównaniu z tem, jaka ich spotyka ze strony Polaków, bo reforma sejmowa da im „śmiesznie małą" ilość posłów, a nadto wejdzie w życie regulamin, na podstawie którego „każdego prawdziwego zastępcę ukr. narodu wszechpolscy kołtuni wyrzucą za drzwi, jeśli tylko odważy się za ostro wystąpić w obronie swego gnębionego narodu". Ponadto sejm nosi się z projektem ustawy o stosunkach prawnych między chlebodawcami, a robotnikami sezonowymi „Hrom. hołos" pisze, że panowie chcą tą drogą „zaprowadzić mandatorskie sądy, pod nazwą starościńskich. A to dopiecze do żywego nawet naszym siwym chrunom i tym łacinnikom, którzy dali się zbałamucić wszechpolskim brechunom i obłaszkom".

P. Petrycki woła w swych „Hajdamakach": Pańszczyzna(!) idzie!

Sejm pracuje i pracuje „na pohybel" tysięcy i tysięcy rodzin ukraińskich... „Sejm kuje na was kajdany, zaprowadza pańszczyznę!"

„Hrom. Hoł." z ś konkluduje: „Przestrzegamy, póki czas, polskich panów, obłaszków, niedołaszków i w ogóle wszystkich, mających nieczyste sumienie, a którym powinno bardzo zależyć na spokoju w kraju, że takiej konstytucyi nie wytrzymują nawet ci, którzy pańszczyznę wytrzymali, i burza narodnego gniewu i bolu może z a p ł o n ą ć p o ż o g ą nawet w najciemniejszych zakątkach tej nieszczęsnej krainy".

Dla pogłębienia w masach chłopskich wrogiego „lachom" nastroju wydrukowały gazetki ludowe (a w ich liczbie i „Swoboda") powtarzaną często na „wiczach" pieśń „My hajdamaky, wiczno odnaki"; zawsze prześlinamy pęta i jarzma. Dokąd sąsiedzi są nam ludojadami, „my hajdamaky, jak buły tak je". Wiedz okrutny wrogu: sotnia polegnie, tysiąc natomiast stanie do borby. Naszą przysięgą: prawda (otomana Trylowskiego) odwaga, pomsta za krzywdy okrutna i straszna; bośmy hajdamaki-mściciele" itd.

W tym samym numerze (z 4 bm) zamieściła „Swoboda" tuż po sprawozdaniu z posiedzeń sejmowych (które streścić można w dwóch słowach „pany baraszkujut") artykuł wysoce znamienny i podburzający, pt „Czerwony kogut". Organ „narodowego komitetu", by uniknąć konfiskaty, opowiada czytelnikom o stosunkach w Irlandyi i Rosyi. Angielscy panowie zabrali irlandzkim chłopom wszystką ziemię, a ten chłop musiał ciężko pracować na pana i gdy chciał pracować dla siebie, musiał panu za swą ziemię płacić czynsz. Irowie z razu bronili się prawnymi sposobami, wybierali swych posłów do parlamentu, robili „wicza" itd. Ale w parlamencie była większość pańska, angielska i ta większość ani uchem nie ruszyła na to, co irlandzcy posłowie mówili: „coś tak, jak w naszym galicyjskim sejmie — pisze wyraźnie „Swob." — „tacki pany ani wuchom ne wedut na te, szczo howoriat ruski posły". Wówczas Irlandczycy powiedzieli sobie, że im „wszystko jedno" i zrobili rewolucyę. Wojsko angielskie ją stłumiło. Wobec tego chłopi „poczęli potajemnie p o d p a l a ć p a ń s k i e d w o r y i folwarki, pańskie stogi i sterty. I pokryła czerwona łuna irlandzkie niebo, „czerwony kogut" rozpostarł swe ogniowe skrzydła nad całą Irlandyą. P ł o n ę ł y d w o r y, p ł o n ę ł y p a ń s k i e s t o g i, p o p i e l a ł y s t e r t y, a t y c h, k t ó r z y p o d p a l a l i, n i e m o ż n a b y ł o o d s z u k a ć Już to (?) pomogło na angielskich panów i oni popuścili Irom; zgodzili się na wykupno ziemi na rzecz chłopów i dali(?) autonomiczne prawa Irlandyi".

„Coś bardzo p o d o b n e g o — pisze „Swob." — dzieje się teraz na Ukrainie, w Rosyi, gdzie żyją n a s i b r a c i a Ukraińcy". Oni ciężko uginają się pod rosyjskiem jarzmem; car nie nadał im wolności i swobody, choć oni przez setki lat o nią walczyli. Cesarscy urzędnicy darli z chłopa ostatnią skórę, a „chłopska ziemia poprzechodziła w pańskie ręce". „Chłopską wolność" zakuto w ciężkie kajdany, ziemię wydarto chłopom i oddano panom, a ich trzymano w ciemnocie". Dalej opowiada autor, jak to przyszło w Rosyi do rewolucyi i zwołania Dumy państwowej, gdzie ukraińcy domagali się „zemli i woli"; jak po rozpędzeniu pierwszej wybrano drugą Dumę i ukraińcy wybrali do niej jeszcze „bardziej zawziętych" posłów, niż do pierwszej, i ci jeszcze głośniej domagali się „ziemi i woli". I tę Dumę rozpędzono, a obecnie odbędą się wybory do trzeciej, ale „na hałyćkij sposib".. Wszelako Rusini „stracili już zaufanie do cara i do Dumy i jęli się innych s p o s o b ó w". Zaczęli strajkować (?). To mało pomogło. Wtenczas „nasi bracia" poczęli „buntowaty sia": napadali na dwory i folwarki, rujnowali je i wszelkie mienie zabierali. Lecz car miał dość wojska i ten bunt stłumił. Chłopska krew pociekła jak woda, a panowie radowali się". I wtenczas „chłopy wziały sia szcze na inszyj sposib": „wzięli się do borby tajnej, cichej", ale strasznej. Jak niegdyś w Irlandyi, tak teraz na Ukrainie czerwona łuna krwawem światłem oblała szerokie przestrzenie. „C z e r w o n y k o g u t" zatrzepotał skrzydłami i rozniósł po całym kraju płonące głownie, na znak wielkiego, narodnego gniewu. I p ł o n ą na Ukrainie, w Rosyi p a ń s k i e d w o r y, palą się s t e r t y i s t o g i, g o r e j ą p a ń s k i e l a s y. A pany drżą niepewni, czy tej nocy „czerwony kogut" nie zagości na ich obejście".

Następuje statystyka: „W gub. woronezkiej spaliło się już „ne bohato tylko 130 dworów, w kijowskiej 90 dworow. W tej samej okolicy pali się las na przestrzeni 50 kilom. kw. Płoną pańskie sterty i dwory w gub. czernihowskiej i charkowskiej. Wszystko to stało się tamtego tygodnia. „Czerwony kogut" lata od dworu do dworu i pozostawia za sobą popiół i zgliszcza" — opowiada chłopom galicyjskim organ „narodnego komitetu".

Z pobudek bardzo łatwo zrozumiałych informuje „Swoboda" dalej swych czytelników: „N i e d a l e k o od nas, po rosyjskiej stronie, tj. w Kamieńcu podolskim wychodzi rosyjska gazeta, wydawana dla popów, i w niej czytamy: „U nas nie trzeba aż czytania gazet, aby się dowiedzieć czegoś o chłopskich rozruchach. Wystarczy wyjść wieczorem z domu i popatrzeć na niebo. Co dnia zobaczycie czerwone łuny, to mniejsze, to większe. Jedne przygasają, a drugie w naszych oczach rosną, wzmagają się i oświetlają całe niebo. To płoną d w o r s k i e sterty zboża, słomy, siana, to palą się d w o r s k i e budynki w Ormianach, Kołobujowcach, Wierzbcu, Rudzie i w innych wsiach".

„W jednej wsi zwiózł dziedzic zboże na swe podwórze, a tuż niedaleko była cerkiew. Chłopi przychodzą do niego i mówią:
— Pane zaberit z toku swij chlib.
— Dlaczego? — pyta dziedzic.
— Bo wasz chlib spalatj, a tody i nasza cerkwa hotowa zhority.

„Ot tak — pisze „Swob." — wojuje teraz „czerwony kogut" na naszej Ukrainie". A kto temu wszystkiemu winien? „Rząd (rosyjski), który trzyma z panami". I w innych krajach — kończy „Swob." — n i e t r z e b a d a l e k o s z u k a ć — są tacyi głupi kierownicy rządu, którzy doprowadzają naród „do rozpuky".

Do jakich konkluzyi dojść może nieoświecony, ruski chłop galicyjski, którego jego surdutowi prowodyrzy takimi zgubnymi narkotykami otumaniają — nie trudno odgadnąć. Nasłuchawszy się na różnych wiecach i zborach o jakichś, rzekomo zagrażających mu „jarzmach, kajdanach, szubienicach, o pańszczyźnie nowej i o projektowanej zagładzie" ludu ruskiego przez „panów", odurzony hymnami „Ne pora", „My hajdamaky" itp., może za szatańskim podszeptem powodujących się fałszywą ambicyą i osobistymi względami agitatorów ukrainofilskich wszelakiej barwy — dać się namówić do naśladowania tych, którzy igrają „czerwonymi kogutami". Monarchia, do której nasza prowincya należy, ma jeszcze dość siły ku temu, aby nie dopuścić do rozpanoszenia się anarchii w naszym kraju. Plenienie zgubnych idei anarchistycznych przez różnych kozaków, hajdamaków, nihilistów i organy „narodnego komitetu" może na kraj nasz sprowadzić wiele nieszczęść; atoli jest rzeczą pewną, że najbardziej ucierpiały by na tem ciemne masy ludu ruskiego, które niepowołani „dijaczi" manią bezustannie nieziszczalnemi obiecankami, straszą widmami „pańszczyzny i niewoli" i popychają nad brzeg przepaści. W tych, pełnych niebezpieczeństw czasach wielka odpowiedzialność spoczywa na barkach książąt Cerkwi, duchowieństwa ruskiego i rozsądniejszych jednostek z pośród inteligencyi ruskiej. Lecz niestety — i biskupi i kler i świeccy przewódcy narodu ruskiego — milczą, a anarchiści-ukrainofile uprawiają bez przeszkody dzieło wywrotu i niszczenia ludu ruskiego. Wierzymy, że i oni opamiętają się, lecz oby tylko nie było już za późno, gdyż „fugit irreparabile tempus".

Wreszcie zawarta.

Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu: Oba rządy w sobotę popołudniu na kilkugodzinnej konferencyi z a s a d n i c z o p o r o z u m i a ł y s i ę w sprawie g ł ó w n y c h p u n k t ó w u g o d y. Wobec tego jest teraz możliwem ostateczne załatwienie szeregu ważnych, a dotąd niezałatwionych kwestyj szczegółowych. Prace te prawdopodobnie zajmą jeszcze kilka dni. Istnieje nadzieja, że będzie możliwem, mające być wskutek tego wypracowane przedłożenia rządowe, p r z e d ł o ż y ć o b u p a r l a m e n t o m w c i ą g u n a j b l i ż s z e g o tygodnia. Ze względu na to, wszyscy uczestnicy konferencyi zobowiązali się słowem honoru do najściślejszej tajemnicy co do treści ułożonych umow.

*

Na razie dać jeszcze nie można ogólnego obrazu ugody, ponieważ brakuje autentycznego przedstawienia jej całości. W ciągu obrad, które tak długo trwały dostały się przecież do wiadomości publicznej pojedyncze informacye, które wydają się prawdziwemi. Naturalnie nie mogą one dać zupełnego obrazu układów między dwoma rządami. „N. fr. Presse" tak przedstawia owe szczegóły:

F o r m a w s p o l n o ś c i c ł o w e j.

Jest wiadomem, iż na miejsce związku cłowego i handlowego wstępuje traktat cłowy i handlowy. Trwanie traktatu cłowego i handlowego wynosząc praktycznie jest ograniczone rokiem 1917. Traktat ten nie ograniczył istotnie obszaru, uregulowanego poprzednio przez Związek cłowy. Również, co jest rzeczą główną nie zniesiono niczego w istocie urządzenia konferencyj cłowej i handlowej, która dla przygotowania i prowadzenia układów w sprawie traktatów handlowych, tak wielkie ma znaczenie. Nowa ugoda zatrzyma tę instytucyę i będzie ją dalej prowadzić. Taryfa cłowa zostanie uznaną za autonomiczną austryacką i autonomiczną węgierską przyczem jednolitość przepisow cłowych musi być zachowaną.

P o d w y ż s z e n i e w ę g i e r s k i e j k w o t y.

Węgierski rząd oświadczył, iż jest przygotowanym podnieść udział w kosztach spraw wspólnych. Przypuszczają, że przyszła węgierska kwota ustali się czasowo na 36 proc., austryacka na 64 proc.

R e n t a b l o k o w a

Między obома rządami przyszło do porozumienia o zwrot t. zw. renty blokowej w czasowej kwocie 1400 mil. kor. Austrya w układach ugodowych Szella i Körbera żądała spłaty jej wraz z skapitalizowaniem 4 2 proc., na co rząd węgierski wówczas się nie zgodził. Obecnie stopa procentowa spłaty ma być oznaczona na 4·325 proc. Jednak ta stopa procentowa ważną będzie na przeciąg lat 12 na wypadek; gdyby Węgrzy w ciągu najbliższych lat 12 tej spłaty nie uiściły, spada stopa procentowa w następnych latach tak, iż na końcu 24 roku wynosić będzie 4 2 proc. które tworzyły początkowe żądanie austryackiego rządu. W ciągu jednak 24 lat musi renta blokowa zostać zupełnie spłaconą.

K w e s t y a b a n k o w a.

Jak wiadomo postanowienia o wspólnym Banku nie tworzą części składowej ugody. Przywilej Banku wygasa dopiero z r. 1910 a układy z Bankiem rozpoczną się dopiero wówczas, gdy on będzie prosił o odnowienie przywileju, co musi się stać w myśl statutu w r. 1908. Jednak oba rządy zgodziły się co do klauzul ochronnych, które jedność waluty zapewnić mają przy wszelkich stosunkach.

Z w i ą z e k m o n e t a r n y

Związek monetarny, który wygasa w r. 1910, również zostanie odnowiony.

S p r a w y k o l e j o w e

Dla Dalmacyi powinna była ugoda przynieść zysk, ponieważ węgierski rząd przyjął na siebie obowiązek nie sprzeciwiać się połączeniu Dalmacyi z siecią austryackich kolei żelaznych przez Kroacyę. Co dotyczy kolei Koszyce-Bogumin, to zdaje się, iż rząd austryacki uwzględnił życzenie Węgier w kierunku położenia drugiego toru.

P o d a t e k r e n t o w y.

Podatek rentowy od węgierskich państwo-

4

Adamowa hr. Potocka.

(Ciąg dalszy).

Państwo Adamowie Potoccy nie poprzestawali jednak w Paryżu na wspieraniu rodaków chlebem i sercem, ale starali się za pomocą rozległych stosunków swoich służyć sprawie polskiej.

Po wojnie krymskiej i śmierci Mikołaja rząd francuski (Drouyn de L'huys a następnie Walewski) poruszyli, zwracając się w drodze dyplomatycznej do rządu angielskiego, potrzebę odbudowania królestwa Polskiego na podstawie uchwał kongresu wiedeńskiego, a jakkolwiek rząd angielski odpowiedział bardzo chłodno, uznając chwilę za nieodpowiednią, a kongres paryski zawiódł oczekiwania, sprawa polska poruszana w parlamentach stała ciągle na porządku dziennym, a ogłoszone przez francuskiego ministra Emila Ollivier dzieło jest cennym materyałem do rozświecenia tej hipnozy, którą wychodząc od Napoleona w Polsce wywołała tyle złudzeń.

Nie było wówczas niestety tych doświadczeń, które się później zdobyło z taką boleścią, nic też dziwnego, że podczas ciężkiego ucisku wszystkie oczy zwracały się z nadzieją ku Napoleonowi, którego szczęśliwa gwiazda olśniewała Europę. Każde też poruszenie na szachownicy europejskich wypadków wzbudzało ułudne nadzieje, a wojna włoska, pokój w Vilafranca i częste powoływanie się na traktat wiedeński w rokowaniach w sprawie włoskiej dolewały tylko oliwy do ognia.

W czasach tych jedni dążyli do powstania i spodziewali się zbrojnej pomocy mocarstw europejskich i odbudowania Polski w granicach 1772 roku, inni wierzyli w odbudowanie Polski za pośrednictwem Napoleona na podstawie dyplomatycznych układów inni znow starali się o restauracyą kongresowego królestwa w ramach traktatu wiedeńskiego, inni wreszcie, jak Ludwik Wodzicki i Stanisław Koźmian (ob. Koźmian i Ludwik Wodzicki str. 26) myśleli po klęskach Austryi we Włoszech o wskrzeszeniu Rzeczpospolitej krakowskiej i przypomnieniu przez to Europie sprawy polskiej.

Adam hr. Potocki, jak w r. 1848 tak i w latach 1856—1863, widział całą bezcelowość zbrojnego powstania i był stanowczym jego przeciwnikiem. Stwierdza to dowodnie Z. L. S, autor Historyi dwóch lat (Dzieje 1863 roku T. I. str. 13), mówiąc o podróży Wrotnowskiego do Lwowa w celu powstrzymania powstania, a dobitniej jeszcze Stanisław Koźmian (Rzecz o roku 1863 Tom I. str. 106, Tom II str. 112), który przedstawia niezbite dowody, że Adam hr. Potocki czynił wszystko, co mógł, ażeby obudzić poczucie odpowiedzialności za krew wylaną bez politycznej korzyści.

Chociaż przeciwnik powstania, wierzył jednak Adam hr. Potocki w zamiary dyplomatycznej pomocy Napoleona III, które według zdania St. Koźmiana przed powstaniem uważał hr. Adam za bardzo stanowcze i bardzo poważne.

Hr. Adamowie Potoccy stali u źródła najlepszych informacyj, byli bowiem w przyjaźni z ministrem Walewskim i jego żoną, rodzinę Branickich łączyły zaś ścisłe stosunki z ks. Napoleonem, hr Adam Potocki konferował kilkakrotnie z Napoleonem III, a hr. Adamowa bywała często na małych wieczorkach u cesarzowej Eugenii.

Pobyt hr. Adamów Potockich w Paryżu wspomina często w listach swoich Andrzej Edward Koźmian. Z listów jego widać, jak żywo pani Adamowa Potocka wypadki ówczesne brała do serca, dowodzą listy A. E. Koźmiana również, że hr. Adamowa wyręczała niejednokrotnie hr. Adama w czasach jego nieobecności, obznajamiając towarzystwo paryskie ze sprawą polską i przywoziła polityczne wskazówki z Paryża do Krakowa i z kraju do Paryża.

Listy A E. Koźmiana pisane pod wrażeniem chwili, a często z obawy przed niedyskrecyą policyi trzech rozbiorowych mocarstw, która listy odsełała do czarnego gabinetu, w przenośniach — przedstawiają jednak tylko zdjęcia przelotne chwilowej sytuacyi. Z tych drobnych kamyczków trudno też ułożyć obraz ogólny stosunku hr. Adama Potockiego do wypadków 1861—3 we wszystkich ich fazach. Może kiedyś odsłoni je ogłoszenie korespondencyi rodzinnej.

„Pani Adamowa Potocka", pisze A E. Koźmian (3 listopada 1859 T. III str. 404) na dwa tygodnie służby (przy chorej hr. Branickiej) tutaj zjechała". „Po obiedzie zaszedłem do pani Branickiej; pani Adamowa Potocka, która tu do 1 grudnia pozostanie, znowu ładna i odmłodzona. Mówiła mi wiele o stanie kraju, w którym żadna zmiana nie zaszła" (1 listopada 1859 T. III str. 405).

„Wieczorem byłem u p. Branickiej dla pożegnania pani Katarzyny Potockiej i oddania jej listu do Manna z numerem „Courrier du dimanche" i dzieła Poujoulatda".

„Nadto powierzyłem pani Katarzynie to, co miała tylko mężowi, Mannowi i Wodzickiemu Henrykowi powiedzieć. Pani Katarzyny z pewnych przyczyn mogłaby być tutaj użyteczną bytność, jeżeli się okaże, że może nią być, napiszę do niej, że jest matce potrzebną, ale nie mówcie o tem nikomu." (11 listopada 1859 T. III str. 419).

Wzmianki zawarte w listach z 10 maja 1860 i 10 lipca 1860, (T. IV str. 82) dowodzą, że od maja do lipca 1860 bawili znowu hr. Adamowie Potoccy w Paryżu.

„Z panem Adamem", pisze A. E Koźmian spotkałem się wieczorem u pani Kisieleffowej. To, co mi o Galicyi opowiadał, o majówce krakowskiej w zdumienie mię wprowadziło, aniśmy się domyślali tego". (31 maja 1860 T. IV str. 88). „Byłem dziś u p. Adama Potockiego, przyjechał w innem usposobieniu; odjeżdża w innem" (13 czerwca 1850 T. IV str. 98). „W tej chwili wychodzi odemnie pani Adamowa Potocka. Zatelegrafowano do męża z Krakowa, aby przybył dla połączenia się z deputacyą" (27 grudnia 186) T. IV str. 201).

Z licznych wzmianek o hr Adamie Potockim zawartych w listach A. E Koźmiana odnosi się wrażenie, że jak w r. 1849 tak i w r. 1859—60 miał co do wyboru środków zdanie zupełnie odmienne od tego, za którym oświadczył się hotel Lambert.

„Pan Adam był u Walewskiego" (28 grudnia 1860 T IV str. 203). „Pan Adam Potocki dziś wyjeżdża" (do Wiednia w celu przyłączenia się do deputacyi wysłanej do cesarza z programowym adresem wręczonym Schmerlingowi pod przewodnictwem Franciszka Smolki, ks Adama Sapiehy i Aleksandra hr. Dzieduszyckiego). „Ciekawym, co we Wiedniu zrobi p. Adam Potocki?" (29 grudnia 1860 T. IV str. 203)

Była to deputacya złożona z 200 obywateli, z których cesarz i Schmerling przyjęli tylko kilku, a w ich rzędzie Adama hr. Potockiego. Cesarz miał się o tej deputacyi wyrazić, że „na deputacyę za wielka, a na demonstracyę za mała". Obrady jej odbywały się w hotelu Empereur Romain, gdzie mieszkał ks. Władysław Sanguszko, który przewodniczył obradom. Podczas obrad przedstawił hr. Adam Potocki zebranym obywatelom obowiązek utrzymania ładu w kraju. Uchwalony wówczas program jest ważnym w dziejach Galicyi aktem, po przemówieniach w sejmie wiedeńskim i kromieryskim i we wzmocnionej radzie państwa jest od 1848 pierwszym programem polityki spokojnej i pracy organicznej.

Po deputacyi powraca hr. Adam Potocki do Paryża, gdzie pozostawił hr. Adamową, której dyskrecyi A. E. Koźmian oddaje hołd: „Pani Adamowa o Wiedniu dyplomatyczne zachowała milczenie Pan Adam przeczy słowom, które nas doszły, a miały być na posłuchaniu wyrzeczone. Nie wiem dlaczego to przeczenie?" (16 stycznia 1861 T. IV str. 214). „U pani Branickiej coś nic o p. Adamie Potockim nie mówią. Pani Katarzyna zdaje się unikać pytań o nim. Nie zapytałem i ćwiartkę słowa". (9 stycznia 1861 T. IV str. 211) „Był u pani Kisieleff p. Adam Potocki, który w niedzielę znajdował się z żoną na wieczorze u cesarzowej i uprzejmie znalazł przyjęcie. Milczy jednak o tem, ciągle dyplomatyzując". (23 stycznia 1861 T. IV str. 219). „Pan Adam Potocki jutro wyjeżdża na posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół i Nauk".

„W fałdach płaszcza pana Adama Potockiego było osobne posłuchanie u cesarza Napoleona, lecz o tem nie wspominajcie nikomu Czy w Krakowie rozwinął fałdy?" (7 lutego 1861 T. IV nr, 229).

„Dziwi mię, co piszecie o Adamie Potockim. Myślałem, że będzie przeciwnie, a najmniej spodziewałem się objawów pokory. Cesarz go przyjął w osobnej wizycie, zachował on to w tajemnicy, ale ja zaraz wiedziałem, że go przyjmie i że go przyjął". (27 lutego 1861 t. IV str. 243).

„Podczas obiadu u pani Wąsowiczowej pani Katarzyna Potocka przywiozła depesze z Krakowa od pani Arturowej Potockiej w tych wyrazach: „Nouvelles de Varsovie. Adam bien portant. Situation grave. 8 morts".

„Na drugi dzień w niedzielę rano wpada do mnie pani Adamowa Potocka z wiadomością, że biją się w Warszawie, że nabożeństwo w Assomption przerwał jenerał Bystrzonowski z depeszą dzisiejszą o wznowionym boju, a raczej o mordach, że O Kajsiewicz przerwał kazanie, a zaczął suplikacye wśród płaczu przytomnych. Przerażony, ubrałem się czemprędzej, bom przyjął panią Adamową w szlafroku i pobiegłem do ministerstwa stanu".

(Dok. nast.)

---

wych przedsiębiorstw w Austryi zostanie zniesiony, za co austryacka jazda statkami po Dunaju otrzyma udogodnienie skutkiem odpadnięcia węgierskiego podatku transportowego.

Podatek spożywczy.

Oba rządy zgodziły się na to, że wszystkie podstawowe przepisy dla podatków spożywczych obu państw muszą się zgadzać w obu państwach. Przytem obu rządom wolno oznaczyć wysokość podatków spożywczych podług potrzeb własnych zarządów skarbowych. Jeśli by się miały wywiązać jakie różnice, to w obrocie przekazowym wyrównanie w ten sposób nastąpi, że przy dowozie ustanowi się dodatek, który odpowiadać będzie różnicy obustronnych podatków.

Surtaksa cukrowa.

Jak słychać, oba rządy zgodziły się na to, że ilość od 150.000 do 200.000 metr. centr. przy dowozie z Austryi do Węgier nie zostaje dotkniętych cukrową surtaksą. Ponieważ ta ilość równa się prawie tej, która na podstawie dawnych karteli z Austryi do Węgier była dowożoną, to cukrowa surtaksa praktycznie ma nikłe znaczenie, bo nie może objąć znaczniejszej ilości cukru.

Sejm.

Lwów 5 października.

(34 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu.)

(Posiedzenie wieczorne).

Na sobotniem wieczornem posiedzeniu prowadzono dalszą ogólną dyskusyę nad

prowizoryum budżetowem.

P. dr. Głąbiński wywodził, że przeprowadzenie reformy wyborczej demokratycznej jest koniecznością narodową po pierwsze w tym celu, aby zjednoczyć cały naród w jedną organiczną całość, powtóre zaś, aby umożliwić rozszerzenie autonomii krajowej. Co do rządowego projektu sanacyi finansów krajowych sejm powinien oświadczyć, że nie zgadza się na uszczuplenie praw dziś już bardzo ciasnych i że odrzuca wszelkie dotacye i subwencye, w zamian za które miałby zrzec się na rzecz rządu centralnego pewnych działów administracyi. Następnie polemizował mowca z wywodami p. Skołyszewskiego, poczem odpierał zarzuty ks. Jaworskiego, jakoby Polacy w Galicyi naśladowali hakatystów. Polacy ani w dawnych czasach, ani obecnie nie są niesprawiedliwymi dla innych narodów, a zwłaszcza dla bratniego narodu, z którym ich losy są na zawsze złączone. Odpierając zarzut czyniony demokracyi, że nic dla ludu nie zrobiła, pyta mowca, co ci, którzy to twierdzą, zrobili dla ludu. Z pewnością nie uczynili oni więcej, niż demokracya. W końcu wzywał mowca społeczeństwo, aby się złączyło w dążeniach demokracyi, demokracyi narodowej, nie w znaczeniu partyjnem, lecz w znaczeniu służby dla wszystkich warstw, dla całego narodu.

Po przemówieniu p. Głąbińskiego rozegrała się między p. Skołyszewskim a p. Buynowskim głośna scena, której jednak nazwać nie można parlamentarną.

Ks. Bohaczewski mówił bardzo długo, ale nudnie i monotonnie. Za temat wziął sobie nieistniejące krzywdy ruskie na polu szkolnictwa. Mówił do pustych ław, bo nawet nie wszyscy posłowie ruscy go słuchali.

Następny mowca pos. Starzyński oświadcza, że uważa za lepszą podstawę budżetowania przy prowizoryach budżetowych sposób praktykowany przy budżetowaniu państwowym, aniżeli ten, jakiego u nas użyto, mianowicie upoważnienie wydziału krajowego do czynienia wydatków na podstawie zeszłorocznego budżetu. Rząd przy prowizoryum budżetowem naprzód wnosi preliminarz na rok przyszły, a następnie parlament upoważnia go do czynienia wydatków w miarę potrzeby w ramach tego preliminarza. Wydział krajowy wprowadza obecnie jaśniejszy sposób budżetowania. Mowca wyraża życzenie, aby w Dzienniku ustaw krajowych umieszczany był cały budżet, aby kraj mógł się z nim zapoznać. Co do finansów krajowych mowca wyraża życzenie, aby kraj nie dał żadnemu innemu krajowi powodu do zarzutu, że bierzemy jego pieniądze. Przedewszystkiem trzebaby wrócić krajowi te pieniądze, które z powodu wadliwego klucza rozdziału dochodów podatku konsumpcyjnego, kraj nasz płaci na potrzeby innych krajów. Mowca wyraża powątpiewanie, czy posłowie, którzy ostatnimi czasy dali inicyatywę do podwyższenia pewnych wydatków i wstawienia do budżetu nowych pozycyj, mieli jasne wyobrażenie, jakie sumy będą na to potrzebne. Dlatego mowca pragnie, aby w sejmie był pewnego rodzaju krajowy minister skarbu, któryby w każdym razie oceniał pewne propozycye pod względem możności finansowych kraju. Przechodząc do spraw natury ogólnej mowca stwierdza, że sejm ten prowadził zawsze politykę pojednawczą, łagodzącą aż do ostatnich granic, że szedł także do ostatnich granic możności w popieraniu spraw użyteczności ogólnej. Sejm nie prowadził nigdy polityki klasowej. Mimo to spostrzegamy od pewnego czasu w kraju pewne rozgorączkowanie i utratę równowagi. Ten brak równowagi spostrzegamy w sferze ekonomicznej, politycznej i działania społecznego. Przy tej sposobności gani mowca system, praktykowany przez niektórych, bałamucenia nieświadomych. Jest to i przeciwne etyce, a mowca zna tylko jedną etykę w życiu publicznem i prywatnem, jest też i szkodliwe. (Oklaski).

Mowca odpiera zarzut pos. Skołyszewskiego, jakoby większość sejmowa nie pozwalała chłopom agitować. Następnie podnosi, że w pojęciu równości wobec prawa panuje chaos i że zatraca się pojęcie wolności, a wolność utożsamia się z samowolą. Wobec tego stanu rzeczy należy wytężyć wszystkie siły, by to rozgorączkowanie w kraju usunąć, bo ono sejmowi zupełnie ręce związuje i ubezwładnia go. Stanu tego sejm nie zawinił. Gdyby to rozgorączkowanie ustało, moglibyśmy sami nie wiemy jak być silni, moglibyśmy autonomię rozszerzyć, przeprowadzić szeroki sprawiedliwy program agrarny i zdziałać też wiele w dziedzinie emigracyi. Mowca zbija również zarzuty, podniesione przez pos. Skołyszewskiego, jakoby szlachta przeszkadzała emigracyi z pobudek egoistycznych i inne. W końcu wzywa mowca ponownie do przeciwdziałania ogólnemu rozgorączkowaniu w kraju i prosi, aby wszyscy pod tem hasłem przystąpili do przyszłych wyborów. (Huczne oklaski, mowca odbiera gratulacye).

Ostatni mówił p. Stapiński. Skarżył się najpierw, że nie dano mu wnieść w sejmie jakiegoś wniosku czy protestu w sprawie pruskiej polityki antipolskiej, a potem mówił o sprawie reformy wyborczej. Naturalnie wszystkiemu złemu, wszelkiemu niezadowoleniu, jakie gdziekolwiek jest, winni „panowie“ i większość sejmowa. A jedyne lekarstwo na to wszystko złe widzi pan Stapiński w socyalistycznym postulacie powszechnego, równego itd. prawa głosowania, a z własnym dodatkiem tak dla mężczyzn jak i dla kobiet. Zagroził też, że walki o takie prawo nigdy nie zaprzestanie. Na razie jednak gotów jest poczynić pewne ustępstwa (?!) i zgodziłby się na takie tymczasowe zreformowanie krajowego prawa wyborczego, któreby 1) zapewniło przynajmniej powszechność, bezpośredniość i tajność głosowania, 2) nie uszczupliło dotychczasowego stanu posiadania gmin wiejskich pod względem procentowego udziału w ogólnej liczbie mandatów, które zatem, oprócz mandatów, przeznaczonych dla obywateli dotąd prawa wyborczego pozbawionych, da opodatkowanym mieszkańcom gmin wiejskich najmniej 46 proc. ogólnej liczby mandatów, 3) któreby przyznawało przynajmniej indywidualnie równe prawo głosowania w obrębie gmin wiejskich. Projekty, nie czyniące zadość powyższym minimalnym postulatom, nie będą przez ludowców przyjęte, a projekty, naruszające żądania 2 i 3 bezwzględnie zwalczane. Dalej ludowcy odrzucają w obrębie gmin wiejskich wszelką pluralność głosów i wszelkie podziały wyborców na grupy, czy według podatków, czy według inteligencyi. W razie skombinowania kuryi powszechnej z kuryami zawodowemi należy się gminom wiejskim według ludności 80 prc. mandatów z kuryi powszechnej, a z reszty mandatów, przyznanych dla reprezentacyi interesów poszczególnych warstw lub grup społecznych, mają opodatkowani mieszkańcy gmin wiejskich otrzymać najmniej 46 prc. mandatów. Oprócz tych minimalnych (?) postulatów żądają ludowcy dla kobiet prawa głosowania równego z mężczyznami. Jeżeli panowie tego nie uchwalicie — kończył p. Stapiński — to będzie prowokacya. Panowie z prawicy, wyście już dość rządzili! — zawołał i usiadł zmęczony.

Na tem dyskusyę budżetową przerwano.

Odczytano jeszcze wniosek nagły ks. Stojałowskiego o podwyższenie rocznego zasiłku na Dom polski w Białej, a izba przekazała ten wniosek komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy na następnem posiedzeniu.

O pół do dwunastej w nocy marszałek zamknął posiedzenie.

Lwów 7 października.

(35 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

Po otwarciu posiedzenia odczytano petycye, przyczem do poparcia niektórych gmin zabierali głos pp. Effinowicz i Huryk.

Odczytano następnie wnioski i interpelacye.

Motywowanie wniosków poselskich.

P. Fruchtman uzasadniał swój wniosek o założenie szkoły realnej i żeńskiego seminaryum w Stryju, a izba odesłała ten wniosek do komisyi szkolnej.

Ks. Wilczkiewicz motywował swój wniosek o wezwanie rządu, aby na przyszłość od nowości wypłacania dyet poselskich posłom do parlamentu za czas długich feryj, jako obciążającej ludność, odstąpił, a sejm odesłał ten wniosek do komisyi prawniczej.

Wniosek ks. Pastora o utworzenie gimnazyum w Strzyżowie odesłano do komisyi szkolnej.

P. Krzysztofowicz w dłuższym i gruntownym wywodzie uzasadniał swój wniosek o wezwanie rządu, aby dla zebrania doświadczeń w kierunku przeprowadzenia reformy naszego szkolnictwa średniego założył w kraju podług wzoru szkół tego rodzaju istniejących w Anglii i innych krajach, jedną szkołę średnią zreformowaną, położoną na wsi, połączoną z internatem, zastosowaną do warunków i potrzeb naszego społeczeństwa — a sejm odesłał ten wniosek do komisyi szkolnej.

Poseł Krzysztofowicz w wywodach swoich podnosił, że szkolnictwo nasze średnie wykształca ludzi przeważnie do administracyi publicznej, do karyer urzędowych, nie wychowuje młodzieży na mężów samodzielnych, pełnych inicyatywy, zdolnych zająć poczesne miejsca w różnych zawodach wytwórczych, na polu rolnictwa, przemysłu i handlu. Kraj nasz potrzebuje koniecznie takich ludzi pod grozą popadnięcia w stan bezdennego ubóstwa. Mnóstwo talentów i zdolności marnieje i przepada dla społeczeństwa pod jarzmem szablonu, ciasnoty i niepraktyczności dzisiejszego systemu.

Mowca przedstawia zasady kierujące w ogóle wychowaniem w Anglii i szkicuje obraz szkolnictwa angielskiego najnowszego typu, gdzie wszystko jest skierowane do tego celu, aby wychować młodzież na mężów samodzielnych, pełnych inicyatywy, polegających na własnych siłach, niezrażających się trudnościami życiowemi, lecz pokonywujących je z łatwością zapomocą środków i zasobów, w jakie wychowanie ich wyposażyło. Socyalizm i kwestya socyalna nie istnieją prawie w Anglii, bo tam jednostki opierają się na własnych siłach a nie na pomocy rządu, którego rola ograniczoną jest do usuwania przeszkód na drodze samodzielnego rozwoju jednostki. Reforma szkolnictwa stanowić będzie o odrodzeniu naszego społeczeństwa, jest przeto pierwszorzędnej wagi. Mowca kończy apelem do rządu i społeczeństwa, aby przystąpić najrychlej do założenia takiej szkoły, któraby byłaby polem do obserwacyi dla naszych pedagogów i podnietą do stopniowej ogólnej reformy naszego szkolnictwa średniego.

Wniosek p. Wursta o budowę kolei normalnotorowej z Rachinia przez Dolinę do Nadworny odesłano do komisyi kolejowej.

Projekt p. Cieńskiego.

P. T. Cieński motywował swój wniosek z projektem reformy sejmowej ordynacyi wyborczej. Projekt ten w bardzo dokładnem streszczeniu podaliśmy w zeszłym tygodniu we wtorek a uzasadnienie jego podajemy dziś poniżej. P. Cieński mówił następująco:

Zebraliśmy się na tę sesyę sejmową pod hasłem reformy wyborczej, zmiany dotychczasowej schmerlingowskiej, która była zwróconą ostrzem przeciw naszemu społeczeństwu, zastosowawszy zasady divide et impera, aby centralistyczne rządy mogły panować i wyzyskiwać kraj nasz. Na zasługę społeczeństwa naszego i dawniejszych sejmów podnieść należy, że w czasie zawsze umiano sparaliżować nadzieje i zachcianki Niemców. Chłop postawiony przeciw warstwom oświeconym i szlachcie — Rusin przeciw Polakowi — zrozumieli wkrótce w czem polega interes kraju i niebawem sejm i delegacya stanęły solidarne i zgodne wobec rządu centralnego.

Wtedy znowu znaleziono sposób w zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich do rady państwa; lecz i to zawiodło, bo już w kilka lat staje liczne i solidarne Koło polskie we Wiedniu. Teraz przyszły dalsze usiłowania rozbicia społeczeństwa naszego kraju, ale da Bóg, że przetrwamy i odeprzemy; abyśmy tylko zaślepieni polityką partyjną nie pomagali tym, którzy korzystając z naszego rozstroju i słabości, kraj nasz wyzyskaćby chcieli. Otóż winniśmy zabrać się i koniecznie uchwalić nową ustawę wyborczą, ale lepszą od dotychczasowej, odpowiadającą naszym potrzebom i stosunkom.

Wyjaśnić pragnę najpierw, dlaczego wnoszę projekt i dlaczego teraz dopiero. Trzy tygodnie obradujemy dotąd a nie wiemy, żeby w komisyi zgodzono się i przyjęto za podstawę do dyskusyi który ze znanych i przedłożonych projektów. A gdy te projekta mnie nie odpowiadają, nie przekonywują, przeto pozwoliłem sobie złożyć do laski marszałkowskiej projekt a dziś przed izbą choć pokrótce go uzasadnię.

Projekt stoi na stanowisku odrębnych potrzeb naszego kraju, wynikających z odrębnych jego stosunków w porównaniu z innymi krajami monarchii. Tej odrębności nie uznawała dotychczasowa ordynacya wyborcza Schmerlinga, która do naszego kraju przykrawywała szablonowo zasady przyjęte przy organizacyi sejmów w innych krajach w radzie państwa reprezentowanych, dlatego też stworzyła stan rzeczy, który jest zgodnym przedmiotem krytyki ze strony całego społeczeństwa i wszystkich stronnictw politycznych.

Ta odrębność stosunków i potrzeb naszego kraju nie pozwalała również obecnie na przyjęcie zasad, na których się opiera zmieniona ordynacya wyborcza do parlamentu, której skutki odczuł dotąd kraj w sposób bolesny we wzmożonych antagonizmach — w spotęgowanych nienawiściach klasowych i walkach partyjnych.

Projekt daje wyraz odczuwanej przez ogół potrzebie wzmocnienia jednolitości i spoistości wewnętrznej kraju i tworzy w tym celu duże okręgi wyborcze, z których każdy wybiera po kilka posłów, skupiających w ten sposób w swej osobie uczucia i interesy ludności, zamieszkującej znaczny obszar kraju, przyjmuje zarazem jednolite normy dla całego kraju, usuwając dotychczasową pod tym względem dowolność.

Projekt uznaje, że różnolitej pod względem etnograficznym ludności naszego kraju należy dać równe prawo rozwoju, aby uprzywilejowaniem jednych nie krzywdzić drugich i dlatego zarzuca myśl tworzenia odrębnych reprezentacyj narodowych, któreby tylko wzmocniły antagonizmy wewnętrzne, natomiast przyjmuje jako główną normę stopień wydatności podatkowej i stopień wykształcenia, a więc stopnie dla całej ludności bez etnograficznych różnic dostępne. Naczelna bowiem zasada projektu w miarę wzrostu wydatności podatkowej i siły kulturalnej większy udział w reprezentacyi kraju, zastosowaną jest na równi bez żadnych ograniczeń do wszystkich obywateli naszego kraju.

Projekt czyni zadość wyrażonej powszechnie potrzebie zniesienia kuryj, usuwa sztuczny podział na mandaty wiejskie i miejskie, w czem idzie nawet dalej, niż obecna ordynacya parlamentarna. Niemal dwie trzecie wszystkich mandatów daje projekt grupie ogólnej, w której głosuje każdy obywatel, z wyjątkiem analfabetów, w czem projekt uwzględnia jednozgodne życzenie, podniesione przez warstwy oświecone w czasie reformy wyborczej do parlamentu.

Uwzględniając jednak warunki naszego kraju, w którym analfabetyzm obejmuje znaczną część ludności, a zarazem uwzględniając prawa, które analfabeci przy dotychczasowej ordynacyi posiadali, wyklucza projekt tylko takich analfabetów, którzy nawet żadnego bezpośredniego podatku nie płacą.

Z pozostałej liczby mandatów (nieco więcej, niż jedna trzecia ogólnej liczby) tworzy projekt niejako równoważnik izby panów i zalicza tu ziemian wyżej opodatkowanych, przemysłowców oraz wirylistów, wśród których umieszcza prezydentów miast Krakowa i Lwowa.

W grupie ogólnej stwarza projekt Koło wyborcze na podstawie censusu podatkowego i censusu inteligencyi, wychodząc z założenia, że jest to jedyny sposób przy, którym interesy warstw wyżej opodatkowanych i wyżej oświeconych nie zostaną zmajoryzowane przez warstwy płacące najniższe podatki i posiadające najniższe wykształcenie, a zarazem przy którym jedność społeczeństwa nie zostanie rozbita ale owszem wzmocnioną przez sprawiedliwy rozdział praw i przywilejów na podstawie norm dla wszystkich na równi dostępnych.

Co do sposobu głosowania wprowadza projekt głosowanie tajne i bezpośrednie, uważając, że tajność chroni wolność wyborców przed jakimkolwiek naciskiem z zewnątrz, bezpośredniość zaś daje w obecnych warunkach i nastroju ludności wybranym posłom większe zaufanie wyborców. W szczegółach projekt stara się o ile to tylko możliwe zachować dotychczasowe brzmienie ustawy, aby zbyt wielkiemi zmianami nie utrudniać sankcyi a zarazem zatrzymać ile możności to, co było dobre i co przez wieloletni zwyczaj zostało już wśród ludności utarte.

Pozwolą panowie, że odpowiem na krytykę, jaką projekt już w tej izbie został zaszczycony, zanim został wniesiony. Na to z góry przygotowany byłem, że projekt mój posłowi Stapińskiemu podobać się nie będzie — ale gdyby było inaczej, mało miałbym nadziei, że w większości tej izby mógłbym znaleść uznanie. Ale nie uzasadnionym jest zarzut posła Stapińskiego, że projekt krzywdzi włościan rolników. W grupie ogólnej ze 128 posłów w kole pierwszym mają włościanie stanowczą i zupełną przewagę, w kołach innych mieć będą wpływ częstokroć decydujący a gdy do tego dodamy grupę ziemian wyżej opodatkowanych, przewaga w sejmie sfer rolniczych znajdzie miejsce — co wobec kraju przeważnie rolniczego jest zupełnie uzasadnionem.

Przekonany jestem, że według zasad przedłożonego projektu decydować będzie przy wyborze prawdziwa zasługa i uznanie a nie agitacya i terror — jednak nie każda zasada musi wszystkim bezwzględnie odpowiadać, dla tego nie dziwię się, że mój projekt tak „denerwuje“, jakto poseł Stapiński powiedział, szanownego posła — ale stanowczo odeprzeć muszę insynuacyę śmiałą ale fałszywą — żebym knuł zamach na prawa i interesa ludności włościańskiej. Może jeszcze więcej i dłużej żyłem i pracowałem dla tej ludności — dla zabezpieczenia też praw tej ludności i spokojnego ich wykonywania projekt mój wniosłem.

Kto zechce bezstronnie osądzić omawiany projekt, zdaje mi się, przyznać musi, że jest szczerze autonomiczny i szczerze demokratyczny, a interes narodowy nie jest oddany na niebezpieczne eksperymenta.

Jużbym może powinien poprzestać na tem krótkiem i przedmiotowem przedstawieniu, bo ani nie łudzę się, żeby wymowa, ani nie chciałbym, żeby cokolwiek innego jak spokojna rozwaga miały zaważyć o decyzyi tak niezmiernie doniosłego zadania, jakie przed nami stoi.

Ale wewnętrzny głos, sumienne przekonanie każe mi jeszcze w kilku słowach zwrócić się do wszystkich stronnictw szczerze narodowych tej, w. izby, ażeby biorąc się do rozstrzygnięcia tej sprawy, która na długie lata może stanowić o przyszłości tak kulturalnej jak i ekonomicznej naszego kraju, o zachowaniu dotychczasowego wśród ciężkich warunków dorobku narodowego, skupiły w sobie całą energię, wytrwałość, siłę przekonania, odrzucając wszelkie inne względy. Nie poddajmy się hasłom popularnym, dla możności przez to zaprzepaszczenia interesu narodowego.

Odsuńmy z męską odwagą wszelki nacisk zewnętrzny. Niech tu rozstrzyga siła przekonań i sumienne spełnienie obowiązku. Salus rei publicae suprema lex.

Z dalszego porządku dziennego

zezwolono reprezentacyi powiatowej w Horodence na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki 120.000 kor, na budowę szpitala w Horodence.

Komisya gospodarstwa kraj. (sprawozdawca p. Skołyszewski) przedłożyła sprawozdanie o wnioskach p. Kramarczyka w sprawie pasa granicznego dla katastru bydła i paszportów dla trzody chlewnej i p. Filipa Włodka w sprawie zniesienia podziału weterynaryjnego na strefy i zniesienia rewizorów bydła.

P. Kozłowski zaznacza, że rezolucya dotycząca zniesienia stref jest bezprzedmiotową, wskutek starań Koła polskiego bowiem i wniosku JE posła Abrahamowicza strefy zniesiono i odpadły wszelkie ograniczania handlu trzody tak wewnątrz kraju, jak i w obrębie całej monarchii; pozostały jedynie części zmniejszone ograniczenia wywozu trzody przeznaczonej na chów. Mowca zaznacza, że każdy poseł, który broni tej ważnej w bilansie kraju gałęzi eksportu i źródła dochodu włościan, naraża się na płytkie żarty i karykatury, dla włościan jednak nie jest wcale żartobliwem, gdy im ubywa źródło, z którego opłacają podatek, albo gdy ich produkcyę narażają na szykany.

Dlatego też dowcipki ludzi powierzchownie rzecz sądzących należy znosić filozoficznie. Przykrzejszym od nich jest fakt, iż pomimo że wszyscy posłowie wybrani z Galicyi, tak Koło polskie, które pierwsze wniosło wniosek, jak ludowcy i posłowie ruscy domagali się zniesienia kolczyków, rząd nie tylko ich nie zniósł, ale rozszerzył na szereg granicznych powiatów. Mowca kwestyonuje legalność postanowienia, nieogłoszonego dotychczas w dzienniku urzędowym, zaznacza, że jakkolwiek ustawa o tępieniu zarazy daje rządowi kauczukowe uprawnienia, te uprawnienia jednak nie idą tak daleko, jak sięga rozporządzenie wykonawcze, które przepisuje cechowanie, a postanowienia dla powiatów granicznych idą znów znacznie dalej od rozporządzenia wykonawczego, może nie contra legem, ale stanowczo praeter legem, przepisują bowiem dotkliwy sposób cechowania, który gdy jest, jak to się najczęściej zdarza, wykonanym rękami nieczystemi i z pośpiechem, może zaszkodzić zdrowiu trzody. W innych krajach granicznych niema tak twardych postanowień, mowca występuje przeciwko postanowieniom wyjątkowym w Galicyi.

Polepszenie stanu zdrowia trzody należy przypisać sumom użytym na tępienie świń dotkniętych pomorem i wzmocnieniu rygoru nad weterynarzami przez b. i obecnego namiestnika. Mowca zaprzecza temu, jakoby kulczyki usunęły przemytnictwo! Przemytnictwo odbywa się zawsze, tylko świnie idą z granicy prosto do rzeźnika, a szynce i kiełbasie kulczyka nie przypnie. Przypominając dawniejsze uwagi komisyi gospodarstwa krajowego, żąda mowca pokrycia kosztów katastru przez rząd, trudno bowiem kazać gminom płacić za koszta połączone z kulczykowaniem i za to, co im dokucza. Każde rozporządzenie liczyć się musi z terenem zastosowania. Z postanowienia o kulczykach jest więcej szkody wskutek rozdrażnienia ludności aniżeli pożytku dla stanu zdrowia trzody. Mowca domaga się też jego zniesienia.

P. Kramarczyk mówił o potrzebie ułatwień paszportowych a w sprawie kolczykowania świń popierał wywody p. Kozłowskiego i postawił formalny wniosek zniesienia kolczykowania świń. P. Huryk skarżył się na rozmaite uciążliwości z powodu paszportów. Po odpowiedzi sprawozdawcy uchwalono rezolucye z wezwaniem do rządu, ażeby ustanowiony pas pograniczny zmniejszył z 30 na 20 kilometrów; aby uznał, że tylko wówczas cała gmina z pasem pogranicznym sąsiadująca ma być tymże pasem objętą, jeżeli albo większa jej część leży w obrębie pasa granicznego, albo też stosunki topograficzne tego niezbędnie wymagają; ażeby orzekł, że przysłuża władzom politycznym prawo do zmniejszania lub uwzględniania lokalnych stosunków terytoryalnych, podciągania lub uwalniania gmin od należenia do pasa granicznego; ażeby w okolicach kraju, w których niezezpieczeństwo przemycania bydła jest najmniejsze, zbadał, o ile czynności rewizorów bydła można powierzyć miejscowym czynnikom gminnym, zaś kontrolę żandarmeryi; ażeby dla prosiąt ssących, z jednego gniazda pochodzących, utworzyć nowy formularz paszportu z kuponami wypełnionemi na tyle sztuk, ile hodowca na targ wprowadza; ażeby wystąpił przeciw grasującym na targach faktorom; ażeby wprowadził na targu wagi dla zwierząt żywych.

Wreszcie uchwalono także postawioną przez p. Kramarczyka rezolucyę z wezwaniem do rządu o zniesienie kolczykowania.

Imieniem komisyi wodnej przedłożył p. Kozłowski sprawozdanie o regulacyi rzek kanałowych.

Ks. Kazimierz Lubomirski w nadzwyczaj gruntownej, fachowej, znakomicie opracowanej i z wielkiem życiem wygłoszonej mowie, do której powrócimy, poddaje krytyce sposób wykonania regulacyi rzek i domaga się lepszej ich konserwacyi.

P. Skołyszewski zapytał, co robią w sprawie kanałowej organy wiedeńskie. P. Męciński stwierdził, że regulacya rzek w kraju naszym weszła na lepsze tory, ale zwraca uwagę na horendalność postanowienia, że obsypiska należą do tego, kto prowadzi regulacyę rzeki, w tym wypadku do rządu i dlatego mowca gorąco zaleca 11 rezolucyę komisyjną.

Sprawozdawca p. Kozłowski stwierdził, że uwagi poprzednich mowców są tylko wzmocnieniem wniosków komisyjnych. Sprawy kanałowej i regulacyi rzek Koło polskie nigdy nie zaniedbywało, ale zło leży w fatalnej organizacyi władz wiedeńskich. Z wywodami p. Męcińskiego sprawozdawca zupełnie się zgadza.

W głosowaniu uchwalono wnioski komisyi:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych.

2) Sejm wzywa rząd, ażeby na roboty około regulacyi rzek w myśl programu uchwalono przez komisyę dla regulacyi rzek przeznaczone kwoty, w terminach właściwych wypłacał, ażeby przeto w przyszłości części ogólnych kosztów budowy w latach 1907 do 1912 wykonać się mających nie jak dotychczas w miesięcznych ratach, ale w rocznych lub półrocznych ratach namiestnictwu asygnował.

3) Sejm wzywa rząd, ażeby bieg robót około regulacyi rzek przyspieszył.

4) Sejm wzywa rząd, ażeby specyalnych komisarzy wodnych w myśl 20 rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 18 września 1901 Dz. u. kr. nr. 103 jak najprędzej powołał i wydanie instrukcyi dla nich przyspieszył, oraz ażeby utworzył osobne posady w celu powoływania hydrotechników jako znawców zawodowych dla władz politycznych.

5) Zważywszy, że dalsza zwłoka w przeprowadzeniu reformy organizacyi władz centralnych tak ze względu na brak jednolitego kierunku, jak i z uwagi na potrzebę porozumienia się kilku czynników i stąd wynikającą stratę czasu, może wystawić wczesne i praktyczne wykonanie dróg wodnych i regulacyi rzek na poważne niebezpieczeństwo,

sejm wzywa ponownie rząd, ażeby w duchu równocześnie z ustawą kanałową w r. 1901 przez izbę poselską uchwalonej, a dotychczas niewykonanej rezolucyi, stworzoną została we Wiedniu generalna dyrekcya dla budowli wodnych, w którejby dotychczas w ministerstwie handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa rozstrzelone agendy budownictwa wodnego zostały połączone.

6) Sejm wzywa rząd, ażeby utworzył przy c. k. namiestnictwie bezpośrednio namiestnikowi podlegającą dyrekcyą dla wszystkich działów gospodarstwa wodnego dla kanałów, rzek spławnych i niespławnych, zabudowania potoków górskich, rewizyi projektów melioracyjnych i spółek wodnych, a zanim to nastąpi, przydzielił sprawy dotyczące budowy kanałów, rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór departamentowi namiestnictwa dla robót wodnych.

7) Sejm wzywa rząd, ażeby podwyższył fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników dla budowli wodnych, a mianowicie odpowiednią dotacyę dla inżynierów w celu ułatwienia im specyalnego kształcenia się przy budowlach wodnych, a w szczególności, ażeby ułatwił inżynierom zwiedzanie zbiorników wody w dorzeczu sudeckich dopływów Odry.

8) Sejm wzywa rząd, ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w sprawach dotyczących budowy kanałów, regulacyi rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór.

9) Sejm wzywa rząd, ażeby przeprowadził w jak najszybszym przeciągu czasu rewizyę zastarzałych rozporządzeń wykonawczych, obowiązujących dla państwowych budowli wodnych, a w szczególności, ażeby zmienił § 16 rozporządzenia wykonawczego, o ile ono dotyczy regulacyi rzek na wspólny koszt państwa i kraju, oraz ażeby wydał osobną instrukcyę dla tych regulacyi.

10) Sejm wzywa rząd, ażeby w myśl przedstawień wydziału kraj. w odezwie z dnia 20 lutego 1906 l. 116.332 zawartych, zmienił i uzupełnił postanowienia §§ 2, 9, 17 i 19 rozporządzenia wykonawczego z dnia 21 kwietnia 1904 i w nowych postanowieniach zabezpieczył uwzględnienie interesów gospodarczych przy regulacyi rzek, oraz wysłuchanie stron interesowanych.

11) Sejm wzywa rząd, ażeby jak najrychlej powziął decyzyę w sprawie zmiany § 47 kraj. ustawy wodnej po myśli projektu ustawy przedłożonego przez wydział kraj. odezwą z 30 grudnia 1904 l. 111,325 i przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej odnośny projekt ustawy.

12) Sejm wzywa rząd, ażeby zarządził częste, ile być może peryodyczne zwoływanie posiedzeń, utworzonego na podstawie uchwały komisyi regulacyi rzek w Galicyi stałego technicznego komitetu w celu ciągłej wymiany zdań pomiędzy namiestnictwem a wydziałem kraj.

II) Sejm poleca wydziałowi kraj.: 1) co do wszystkich powyższych punktów starać się o ciągłe porozumienie z rządem i z całą energią popierać ich wykonanie; 2) postarać się o przyspieszenie decyzyi rządu w sprawie zmiany § 47 kraj. ustawy wodnej.

P. Skałkowski przedłożył sprawozdanie komisyi bankowej o jego wniosku w sprawie podwyższenia kapitału zakładowego Banku krajowego.

Po przemówieniu p. Maryewskiego, który żądał, aby w razie urlopu dyrektorów zastępywali ich urzędnicy, a nie członkowie rady nadzorczej i po wyjaśnieniach p. Milewskiego uchwalono powiększyć kapitał zakładowy Banku krajowego do 15.000,000 kor.

Na tem posiedzenie odroczono do wieczora.

Sprawy sejmowe.

Z klubów.

Poseł Skołyszewski wystąpił z centrum, a przyłączył się do partyi ludowców.

Komisye.

Komisya gospodarstwa krajowego uchwaliła na podstawie referatu p. Czecza cały projekt ustawy o uregulowaniu stosunków prawnych sezonowych robotników rolnych i leśnych; zaś na podstawie referatu p. Struszkiewicza przyjęto sprawozdanie wydziału krajowego o krajowych szkołach rolniczych.

Komisya gminna przyjęła wczoraj zmianę ustaw gminnych w tym kierunku, iż do wysokości dodatków gminnych, które nakładać mogą we własnym zakresie działania rady gminne, lub do których nałożenia potrzebne jest przyzwolenie rady powiatowej, wydziału kraj. lub sejmu, nie mają być wliczane dodatki, nakładane na podstawie innych ustaw.

Komisya drogowa przyjęła zmianę ustawy o publicznych dojazdach kolejowych w tym kierunku, iż do jednej i tej samej stacyi kolejowej można budować więcej dojazdów publicznych.

Uzasadnienie projektu p. Tad. Cieńskiego

w sprawie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej, znanego już naszym czytelnikom, a dziś wniesionego w sejmie, opiewa:

Projekt stoi na stanowisku odrębnych potrzeb naszego kraju, wynikających z odrębnych jego stosunków w porównaniu z innymi krajami

monarchii. Tej odrębności nie uznawała dotychczasowa ordynacya wyborcza Schmerlinga, która do naszego kraju przykrawała szablonowo zasady, przyjęte przy organizacyi sejmów w innych krajach w radzie państwa reprezentowanych, dlatego też stworzyła stan rzeczy, który jest zgodnym przedmiotem krytyki ze strony całego społeczeństwa i wszystkich stronnictw politycznych. Ta odrębność stosunków i potrzeb naszego kraju nie pozwala również obecnie na przyjęcie zasad, na których się opiera zmieniona ordynacya wyborcza do parlamentu, której skutki odczuł dotąd kraj w sposób bolesny we wzmożonych antagonizmach narodowościowych, w spotęgowanych nienawiściach klasowych i walkach partyjnych.

Projekt daje wyraz odczuwanej przez ogół potrzebie wzmocnienia jednolitości i spoistości wewnętrznej kraju i tworzy w tym celu duże okręgi wyborcze, z których każdy wybiera po kilku posłów, skupiających w ten sposób w swej osobie uczucia i interesy ludności, zamieszkującej znaczny obszar kraju, przyjmuje zarazem jednolite normy dla całego kraju, usuwając dotychczasową pod tym względem dowolność.

Projekt uznaje, że różnolitej pod względem etnograficznym ludności naszego kraju należy dać równe prawo rozwoju, aby uprzywilejowaniem jednych nie krzywdzić drugich i dlatego zarzuca myśl tworzenia odrębnych reprezentacyj narodowościowych, któreby tylko wzmocniły antagonizmy wewnętrzne, natomiast przyjmuje jako główną normę stopień wydatności podatkowej i stopień wykształcenia, a więc stopnie dla całej ludności, bez etnograficznej różnic, dostępne. Naczelna bowiem zasada projektu: „w miarę wzrostu wydatności podatkowej i siły kulturalnej większy udział w reprezentacyi kraju", — zastosowana jest na równi bez żadnych ograniczeń do wszystkich obywateli naszego kraju.

Projekt czyni zadość wyrażonej powszechnie potrzebie zniesienia kuryi, usuwa sztuczny podział na mandaty miejskie i wiejskie, w czem idzie nawet dalej, niż obecna ordynacya parlamentarna. Niemal 2/3 wszystkich mandatów daje projekt grupie ogólnej, w której głosuje każdy obywatel z wyjątkiem analfabetów, w czem projekt uwzględnia jedynie życzenie, podniesione przez warstwy oświecone w czasie reformy wyborczej do parlamentu.

Uwzględniając jednak warunki naszego kraju, w którym analfabetyzm obejmuje tak znaczną część ludności, a zarazem uwzględniając prawa, które analfabeci przy dotychczasowej ordynacyi posiadali, wyklucza projekt tylko takich analfabetów, którzy nawet żadnego bezpośredniego podatku nie płacą. Z pozostałej liczby mandatów (nieco więcej niż 1/3 ogólnej liczby) tworzy projekt niejako równoważnik izby panów i zalicza tu ziemian, wyżej opodatkowanych przemysłowców oraz wirylistów, wśród których umieszcza prezydentów miasta Krakowa i Lwowa.

W grupie ogólnej stwarza projekt koła wyborcze na podstawie cenzusu podatkowego i cenzusu inteligencyi, wychodząc z założenia, że jest to jedyny sposób, przy którym interesy warstw wyżej opodatkowanych i wyżej oświeconych nie zostaną zmajoryzowane przez warstwy płacące najniższe podatki i posiadający najniższe wykształcenie, a zarazem przy którym jedność społeczeństwa nie zostanie rozbitą, ale owszem wzmocnioną przez sprawiedliwy rozdział praw i przywilejów na podstawie norm dla wszystkich na równi dostępnych.

Co do sposobu głosowania wprowadza projekt głosowanie tajne i bezpośrednie, uważając, że tajność chroni wolność wyborców przed jakimkolwiek naciskiem z zewnątrz, bezpośredniość zaś daje w odrębnych warunkach i nastroju ludności wybranym posłom większe zaufanie wyborców.

W szczegółach projekt stara się o ile to tylko możliwe zachować dotychczasowe brzmienie ustawy, aby zbyt wielkiemi zmianami nie utrudniać sankcyi, a zarazem zatrzymać ile możności to, co było dobre i co przez wieloletni zwyczaj zostało już wśród ludności utarte.

Kompromis w sprawie reformy wyborczej.

(*Telegr. Gaz. Nar.*)

Kraków. Lwowski korespondent „Czasu" telegrafuje dziś:

Wedle wiadomości krążących w kuluarach sejmu nastąpiło wczoraj w sprawie reformy wyborczej znaczne zbliżenie między prawicą a lewicą. Rzecz przyjdzie obecnie na kluby, które kompromis mają zatwierdzić, jeżeli prawdziwą okaże się wiadomość o jego zawarciu. Właśnie jednak dlatego, że rzecz nie była jeszcze na klubach, należy przestrzedz przed wiadomościami, które z pewnością, rozszerzać będą dzienniki polujące na sensacyę, a które jak doświadczenie wykazało, okazują się prawie zawsze nieprawdziwe. Dopiero po decyzyi klubów, gdy sprawa dostanie się do subkomitetu, i komisyi, będzie można powiedzieć coś bliższego.

Po ostatniej polemice między „N. Reformą" a „Słowem polskiem" tłómaczą sobie zbliżenie lewicy do prawicy tem, że przedewszystkiem w klubie lewicy nastąpiło porozumienie. Najbliższe dnie okażą, na jakiej podstawie porozumienie to przyszło do skutku.

Korespondent „Czasu" notuje dalej zapatrywanie wielu posłów, że gdy obecnie sejm obradować może jeszcze przez kilkanaście dni, widoki załatwienia reformy wyborczej znacznie się wzmogły.

W końcu wyraża przekonanie, że w obecnem stadyum sprawy „wniosek p. Cieńskiego ma znaczenie indywidualne i tylko teoretyczne".

Zebranie marszałków powiatowych.

Ks. Jerzy Czartoryski, marszałek jarosławski zwołał wiec prezesów rad powiatowych w sprawie sanacyi finansów pawiatowych na wczorajszą niedzielę. Zebrało się 52 marszałków. Przewodniczącym wybrany został ks. J. Czartoryski, który zagajając zebranie, przedstawił jego cel.

Obecnym był także marszałek kraju hr. Badeni.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Stanisław Jędrzejowicz, Mieczysław Urbański. W. Czecz, Lgocki, Tretter, Abrahamowicz, Wład. Czaykowski, Ramułt, Rudroff — uchwalono:

Wybrać komitet z sześciu prezesów rad powiatowych, w skład którego weszli pp. Czartoryski, Abrahamowicz, St. Jędrzejowicz, M. Urbański, Rudroff i Czecz i do komitetu tego odesłano przyjęte wnioski pp. M. Urbańskiego i Rudroffa, z poleceniem wypracowania na ich podstawie memoryału i przedłożenia go marszałkowi krajowemu i wydziałowi krajowemu oraz wniesienia zbiorowej petycyi do sejmu.

Wniosek p. M. Urbańskiego opiewa: zgromadzenie prezesów rad powiatowych uważa za konieczne przyjść z wydatną pomocą z funduszów krajowych funduszom powiatowym; uznaje za niewystarczającą dotacyę w kwocie jednego miljona kor. na zasiłki powiatom udzielić się mające z tytułu utrzymania przez reprezentacye powiatowe dróg powiatowych i gminnych I i II klasy; uznaje za konieczne ukrajowienie w najbliższym czasie pewnej sieci dróg powiatowych i gminnych I kl. po myśli uchwały sejmu; uznaje za konieczne upaństwowienie dróg ważnych pod względem wojskowym i ekonomicznym i wydatną pomoc ze skarbu państwa na utrzymanie dróg.

Wniosek p. Rudroffa domaga się od rządu przyczynienia się do kosztów za wykonywanie przez gminy poruczonego zakresu działania.

Zebranie wczorajsze odbyło się przedewszystkiem z powodu nowch wydatków, jakie na powiaty nakłada uchwalona nowa ustawa drogowa.

Kronika.

Lwów, dnia 7 października 1907.

Kalendarzyk

We wtorek 8 października Brygidy wdowy. — Gr. kat. Jewrosyi — Kal. słow. Wojsława.
Wschód słońca 6·16, zachód 5·18

We środę 9 października Wincentego Kad. — Gr. kat. Joanna B. — Kal. słow. Dogomosta.
Wschód słońca 6·17, zachód 5·16

We czwartek 10 października Franciszka Borg — Gr. kat. Kalystrata. — Kal. słow. Tomiła.
Wschód słońca 6·18 zachód 5·14.

— **Mianowanie.** Pierwszy prezydent najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego mianował adjunkta przy tym trybunale dra Feliksa Władysława Bocheńskiego, sekretarzem.

— **Przeniesienie.** Namiestnik przeniósł inżyniera L. Goldmanna z Tarnopola do namiestnictwa we Lwowie.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya przemyska ob. łać. Prezentę na opróżnione probostwo w Żmigrodzie otrzymał ks. Franciszek Wilczewski, proboszcz w Żmigrodzie starym.

— **Hiszpańska para królewska,** która 18 bm. ma przybyć do Wiednia, odwiedzi także arcyks. Stefana i jego małżonkę w Żywcu.

— **Reorganizacya sztabu generalnego.** „Zeit" donosi, że cesarz zatwierdził postanowienie, dotyczące reorganizacyi sztabu generalnego, że zniesionym ma być kurs oficerów sztabowych w obecnej formie, i że zachodzi kwestya, czy ten kurs informacyjny ponownie będzie otwarty. W końcu donosi ten sam dziennik, że ministerstwo obrony krajowej zamyśla powiększyć liczbę oficerów sztabowych o 40 i że w przyszłości utworzone będą komendy powiatowe pod dowództwem majorów.

— **Do strajku rolnego** wzywa chłopów ruskich „Hrom. hołos" na wypadek, gdyby w bieżącej sesyi nie uchwalono reformy wyborczej. Pisze, że jeśli nie będzie sprawiedliwej reformy, nie będzie i roboty. „Niech jasny pan z panią, paniczami i panienkami sam orze i sieje, niech sam chodzi koło bydła, niech sam zbiera zboże, a wtenczas zobaczymy, jak to będzie. Każdy pan jest zadłużony, a tu, jak nie będzie czego sprzedać, to grunt pójdzie na bęben, a jak pan z panią trochę zmiękną, brzuszki im pospadają, czerwone lica pobledną i wtenczas obaczą, którędy ścieżka w ogród. Z wiosną, gdy skowronek wzniesie się wysoko i będzie wyśpiewywał wesoło dla chłopa, to dla pana będzie ta pieśń bardzo smutną. Gdzie okiem spojrzysz, a na pańskiem łanie ani żywej duszy i jakby wszystko obumarło. I strajk i bojkot — przepowiada organ p. Trylowskiego — znajdzie swoje zastosowanie na galicyjskiej ziemi. A wtenczas już zobaczymy, co będzie. Podczas ruchu za reformą wyborczą cała Galicya wschodnia pokazała, że ona już nie martwa, i że już dobrze zrozumiała, jak dobijać się swoich praw. Teraz są jeszcze pilne roboty w polu i ludzie nie mogli się porozumieć, jak postępywać. Ale nadejdzie zima, to będzie czas na naradę. I wsio bude legalno. Chłop nie pójdzie na pańskie pole, bo jemu wolno nie iść, przymusu nie ma; pouciekają panu sługi do Prus; nikt ich nie wstrzyma. Zacznie pańska chodóbka ryczeć bez paszy, to jej wolno itd. „Pany" w galicyjskim sejmie, to dzieci, „jaky kiajut sia z wohniem", bo nie znają jego siły. Może liczą panowie na wojsko, jakie ma strzelać na „wewnętrznego wroga", ale skąd ta pewność? Kto wie czy to pójdzie tak lekko ze strzelaniem? A zresztą, za co będą strzelać? Śpiewają panowie w galicyjskim sejmie „robitnym ludiam" — „wicznaja pamiat", zaśpiewają i chłopy „wicznaja pamiat". Czyj głos będzie silniejszy, pokaże niedaleka przyszłość... Nie chcą panowie zrozumieć, że już minęły „stare, dobre czasy", więc muszą ich tego nauczyć chłopi". A konkluzya: „Tomu organizujte sia!"

Kronika lwowska.

✕ **Deputacya u marszałka.** Narodowi demokraci, którzy po piątkowem zgromadzeniu zrzekli się demonstracyi, konkurującej z socyalistyczną, postanowili przecież przynajmniej wysłać deputacyę do marszałka kraju. Jawiła się ona u p. marszałka wczoraj w południe, a wzięli w niej udział pp. Józef Chołodecki i Maksymilian Jahl, którzy doręczyli rezolucye tego zgromadzenia za powszechnem głosowaniem. P. marszałek oświadczył, że wobec wielu, a nawet i za wielu projektów reformy wyborczej, przeprowadzenie jej napotyka na duże trudności. Postulata stawiane przez projektodawców są różnorodne i różnostronne, jednak jeśli poszczególne stronnictwa zredukują swe żądania i jeśli sesya zostanie przedłużoną, reforma pewno w tej jeszcze sesyi zostanie uchwaloną.

✕ **Piękny jubileusz** obchodził radca cesarski p. Arnold des Loges. Oto w tych dniach ukończył p. Des Loges 50 lat służby rządowej, którą całą odbył w biurze prezydyalnem namiestnictwa. Wyjątkowe uznanie, jakie zdobyła sobie działalność służbowa radcy Des Logesa, znalazło wyraz w bardzo gorącem piśmie pochwalnem, jakie jubilat otrzymał od ministra spraw wewnętrznych, w sobotę zaś w biurze namiestnika odbyło się wręczenie radcy Des Logesowi daru pamiątkowego od czterech namiestników Galicyi, pod którymi jubilat pełnił swoje obowiązki w ostatnich 25 latach. Namiestnik, Andrzej hr. Potocki przemówił w nader ciepłych słowach do jubilata, a obecni przy uroczystości byli namiestnicy: Filip Zaleski, Kazimierz hr. Badeni i Leon hr. Piniński, złożyli mu serdeczne życzenia. Dar pamiątkowy składa się ze srebrnej zastawy do kawy i herbaty, której poszczególne sztuki ozdobione są inicyałami i herbami jubilata. Na tacy zaś znajdują się grawirowane własnoręczne podpisy czterech ofiarodawców. P. Des Loges, który z powodu zalet osobistych i rzadkiej uczynności, cieszy się ogólną sympatyą, otrzymuje ze wszystkich stron życzenia.

✕ **Poświęcenie bursy.** Wczoraj ks. kan. Lenkiewicz dokonał poświęcenia bursy im. króla Batorego, przeznaczonej dla niezamożnej młodzieży szkolnej. Bursa przeznaczona dla 60 wychowanków znajduje się przy ul. Jabłonowskich; mieści 6 sal sypialnych, jadalnię, uczelnię infirmeryę itd.

+ **Pożegnanie.** Dnia 4 bm. grono nauczycielskie gimn. IV, żegnało długoletniego profesora tego zakładu, ks. szambelana dra Aleksandra Pechnika, który po wysłużeniu pełnych lat służby w zawodzie nauczycielskim, przeszedł z początkiem bieżącego roku szkolnego na emeryturę, aby objąć naczelną redakcyę „Gazety Kościelnej". Opuszczającego czynną służbę kolegę, żegnał w imieniu grona kierownik oddziału równorzędnego, radca M. Jamrógiewicz; poczem przemówił ks. dr. Pechnik, zapewniając grono, że mimo pozornej rozłąki, pozostanie zawsze czynnym członkiem grona tego gimnazyum, a miłość ku młodzieży będzie dla niego bodźcem do dalszej pracy. Zamiast uczty pożegnalnej złożyło grono 130 koron, które ks. Pechnik przeznaczył na budowę bursy dla biednych uczniów IV gimn., zam zaś na ten piękny cel złożył 100 k.

✕ **Zjazd sokołów.** Przez dzień wczorajszy toczyły się w gmachu Sokoła obrady XV zjazdu tow. sokolich. Obradom, w których wzięło udział 70 uczestników przewodniczył radca Fiszer. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału i komisyi rewizyjnej za 1906/7, poczem uczestnicy zjazdu podzielili się na sekcye: administracyjną, organizacyjną i regulaminową. Nastąpiły obrady sekcyjne, z których sprawozdanie zdano na posiedzeniu popołudniowem. Między innymi uchwalono następujący wniosek o karności sokolej: „Karność sokola polega nietylko na ścisłem przestrzeganiu postanowień statutów, regulaminów i innych przepisów sokolich, które każdy Sokół powinien znać, lecz i na bezwzględnym posłuchu wydanym rozkazom, tudzież na bezwzględnem wypełnianiu wszelkich zarządzeń i poleceń organów zwierzchniczych, jak również na okazywaniu tym organom w życiu sokolem szacunku zawsze i wszędzie". W dalszym ciągu omówiono sprawę reformy stroju sokolego a zjazd oświadczył się za tem, by strój dotychczasowy zatrzymać, z tem iż „haweloki" zostaną zamienione na peleryny; zarazem uchwalono pozmieniać agrafki, spinki i klamry w stroju. W przeprowadzonych w końcu wyborach weszli do komisyi rewizyjnej pp. Biechoński, Epler i dr. Małaczyński, do sądu honorowego dr. Zaorski.

✕ **Ogólny wiec krawców,** przemysłowców i osób interesowanych przy współudziale delegatów wszystkich miast Galicyi, zwołany został we Lwowie na 13 bm. do wielkiej sali w ratuszu przez stowarzyszenie przemysłowe krawców i kuśnierzy w sprawie protestu, przeciw zamierzonemu umundurowaniu urzędników, wprowadzenie którego, podkopałoby byt krawiectwa galicyjskiego, ponieważ rząd oddałby dostawę mundurów fabrykom i firmom wiedeńskim.

Kronika krajowa.

Seminaryum nauczycielskie w Kętach. Postanowione przez ministra oświaty założenie państwowego seminaryum nauczycielskiego męskiego w Kętach z rokiem szkolnym 1907/08, którego wejście w życie musiało być na razie odroczone aż do ostatecznego ukończenia rokowań z tamtejszą reprezentacyą gminną, nastąpi prawdopodobnie około 15 bm., a mianowicie otwarta będzie klasa przygotowawcza i I rok seminaryum. Wobec pojawiających się tu i ówdzie pogłosek, jakoby seminaryum to miało być niższego rzędu niż inne w kraju i mniej sze dawało absolwentom uprawnienia, wypada zaznaczyć, że wieści te nie mają najmniejszej podstawy.

W lasach perehińskich na polowaniu, zastrzelił hr. Leon Szeptycki niedźwiedzie ogromnych rozmiarów.

Kronika powszechna.

§ **Pani Toselli.** Z Drezna donoszą, że dwór saski wstąpił na drogą sądową, aby odebrać pani Tosellowej małą księżniczkę, Pię Monikę.

§ **Kozacy bandytami.** Z Kijowa donoszą, że znana trupa małoruska pani Sadowskiej, wracając z Jekaterynosławia do Kijowa, wysiadła na stacyi w miejscowości, gdzie znajduje się grób Szewczenki. Podczas, gdy chór teatralny śpiewał nad grobem Szewczenki, napadł na śpiewaków oddział kozaków, jadący z Kijowa. Aktorzy bronili się strzałami z rewolwerów. Wielu aktorów i kozaków ranionych. Kozacy odjechali dopiero po obrabowaniu wszystkich członków trupy teatralnej.

§ **Skutki rozpasanej agitacyi hakatystycznej.** W zaborze pruskim mnożą się wypadki brutalnych napaści Niemców na Polaków. Dziś znów czytamy w „Gazecie Olsztyńskiej": Do czego doprowadziła hakatystyczna polityka podszczuwania Niemców na Polaków, tego dowodem okropny wypadek, jaki miał miejsce w Martyanach. Przy wydobywaniu żwiru pracowali robotnicy polscy razem z niemieckimi. W niedzielę wieczorem pokłócili się jedni z drugimi, pożgali się wkońcu nożami i kto wie, do czego byłoby wkońcu doszło, gdyby ich żandarm nie był rozdzielił. Robotnicy polscy udali się na spoczynek. Naraz około godz. 12½ w nocy rozległ się okrzyk: „ogień!" Oto barak, w którym spali polscy robotnicy, podpalone. Zanim robotnicy zdołali przyjść do siebie z przerażenia, już belki poczęły trzeszczeć im nad głowami. Część robotników ocalała, uchodząc na pół nago. Reszta, 6 czy 8 spaliła się na węgiel. Kilku innych poparzyło się tak okropnie, że prawdopodobnie żyć nie będą. Śledztwo jest w toku. Do gazet niemieckich piszą, że pożar wzniecili miejscowi robotnicy niemieccy z zemsty.

Zmarli.

Książę Karol Radziwiłł umarł w Berlinie w 68 roku życia. Śp. książę Karol był młodszym bratem księcia Ferdynanda Radziwiłła, członka pruskiej izby panów i prezesa Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Pochowany zostanie w grobowcu rodzinnym w Antoninie dnia 9 bm.

† **Franciszek Ksawery Szczerbicki.** Wczoraj zakończył życie we Lwowie śp. Franciszek Szczerbicki — w szerokich kołach znany i wysoce ceniony z powodu zacności charakteru i niezwykle miłych, ujmujących zalet towarzyskich. Jako pełnomocnik JE. Romana hr. Potockiego, miał on do czynienia z bardzo rozległem kołem interesentów, z licznym zastępem urzędników i służby jego ogromnych dóbr. A każdego umiał sobie ująć śp. Szczerbicki szczerą, naturalną uprzejmością i tą swobodą w stosunkach towarzyskich, jaką dać może tylko prawość charakteru i dobra wola, jaka przebijała się w każdem jego słowie, by każdemu dotrzymać, co mu się należy i każdemu zrobić wedle możności to, co licząc się ze względami uczciwości i słuszności, zrobić mu wypadło. To też każdy rad był mieć z nim cokolwiek do czynienia. Zwłaszcza podwładni jego szanowali go i kochali szczerze, co najdobitniej okazało się, gdy on niedawno obchodził 50 letnią rocznicę służby w zarządzie dóbr hr. Potockich.

Niemal od początku istnienia Towarzystwa oficyalistów prywatnych brał śp. Franciszek Szczerbicki czynny udział w jego zarządzie — bądź jako członek wydziału, a od szeregu lat, jako wiceprezes. Pogrzeb odbędzie się jutro, we wtorek, 8 bm. o godzinie 3. popołudniu, z domu p. l. 7 przy ulicy Gołębiej. Cześć jego pamięci!

Ze stowarzyszeń.

W Stow. kupców (ul. Czarnieckiego 1) wygłosi we wtorek o 8·30 wiecz. p. Aleksander Lewicki odczyt pt. „O stosunku naszego szkolnictwa handlowego do potrzeb naszego kupiectwa".

„English Circle" we Lwowie (Kasyno urzędnicze Rynek 9) rozpoczyna nowy sezon zebraniem towarzyskiem (Social Meeting) członków i gości przez nich wprowadzonych 8 bm o 7·30 wieczór.

Z KRAKOWA.

— W rozpoczynającym się dziś procesie przeciw spekulantom Anisfeldowi, Goldstoffowi, Kesslerowi, Urbachowi, Reinholfowi, Obstfeldowi i Ohrensteinowi obwinionym o fałszowanie stempli na papierach wartościowych, rząd niemiecki i bankierów niemieckich zastępuje dr. Kłębkowski, koncypient adwokacki dra Koscha. Pełnomocnictwo imieniem rządu Rzeszy podpisał książe Buelow. Wezwani miejscowi znawcy bankierscy Zygmunt Mendelsburg i August Raczyński zrzekli się obowiązku; trybunał w ich miejsce uchwalił wezwać jako znawców Alberta Ungara, zastępcę dyrektora Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie, oraz Kaufmanna z Berlina. Obrońcy protestowali przeciw wezwaniu znawcy z Berlina. Oskarżenie wnosi prokurator radca Brason. Rozpoczęło się odczytywanie aktu oskarżenia.

Z WARSZAWY

— Przy ulicy Chmielnej zamordował 19-letni służący Szałkowski swego chlebodawcę, właściciela sklepu, Bolesława Dałkowskiego; trupa zakopał w piwnicy, zrabował pieniądze i kosztowności. Mordercę aresztowano.

Z całego świata.

Wiedeń. Dziś rano spaliła się fabryka bibułek cygaretowych Schnabla. Dwanaście osób odniosło rany.

Zemuń. Policya tutejsza aresztowała wczoraj rosyjskiego poddanego Kazimierza Bernowskiego wraz z żoną. Aresztowani znani są policyi jako anarchiści; aresztowano ich pod zarzutem, iż planowali zamach na rosyjskiego W. ks. Włodzimierza, podczas jego pobytu w Sofii na uroczystościach odsłonięcia pomnika Aleksandra III.

Ostatnie wiadomości.

Wobec tego, że parlament zbierze się 16 bm., sejm nasz nie może trwać dłużej niż do soboty 12 lub poniedziałku 14 bm. Choćby kompromis między stronnictwami prawicy i klubem demokratycznym w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej przyszedł istotnie do skutku, jak o tem dziś donoszą, to jednak do soboty nie mógłby być przez komisyę i plenum sejmu projekt odnośnej ustawy szczegółowo wypracowany i uchwalony. Rząd przeto, jak nam telegrafują z Wiednia, zgodził się, aby sesya sejmu nie została teraz zamkniętą ale tylko odroczoną i dla ostatecznego uchwalenia reformy zebrałby się sejm jeszcze w grudniu.

Reforma regulaminu sejmowego przyjdzie zdaje się, już w środę na porządek dzienny obrad sejmu.

Podana przez „N. Ref. wiadomość o wystąpieniu z Koła polskiego pp. Łuszczkiewicza, Pawluszkiewicza i Potoczka jest nieprawdziwą. Do Koła polskiego ani pismo z wystąpieniem, ani żadne inne od tych posłów nie weszło.

Telegramy i telefonematy

z dnia 7 października 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 8 października:

W Galicyi wschodniej: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, miernie ciepło, następnie zachmurzenie.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno i deszcz, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, stan utrzymuje się równomiernie.

Ugoda.

Wiedeń. C. k. biuro korespondencyjne ogłasza: Oba rządy jak wiadomo zobowiązały się do najściślejszej tajemnicy co do treści ułożonej ugody. Postanowienie to podyktowane było słusznem przypuszczeniem, że jeżeli niektóre szczegóły ugody bez związku zostaną ogłoszone, musiałoby to wywołać z konieczności fałszywe osądzenie całego dzieła ugody. Oba rządy ponadto postanowiły, pod warunkiem załatwienia pozostałych jeszcze poszczególnych kwestyj, wnieść przedłożenia ugodowe dnia 16 października w obu parlamentach. Wiadomości, jakie aż do tego terminu przedostałyby się do wiadomości publicznej, nie mogą więc mieć pretensyi do wiarygodności. Także ogłoszone już wczoraj i dziś w pismach szczegóły są po większej części nieprawdziwe.

Bierny opór na kolejach.

Wiedeń. Bierny opór na kolejach trwa bez zmiany dalej. Na dworcu północno-zachodnim pociągi towarowe nadchodzą z opóźnieniem 8—12 godzin, a osobowe 3—4 godziny.

Dyrekcya Tow. kolei państwowych ogłasza, że z powodu biernego oporu, wstrzymano ruch osobowy na kilku liniach lokalnych. Wstrzymano również przyjmowanie przesyłek pospiesznych, żywych zwierząt i artykułów spożywczych.

Praga. Dziś-jutro ma wybuchnąć strajk powszechny zajętych w kierownictwie budowy robotników. Ministerstwo kolei upoważniło podobno na ten wypadek zarządy kolejowe do zupełnego wstrzymania ruchu w zakresie sekcyi kierownictwa budowy.

Z sejmów.

Berno. Sejm morawski wczoraj odroczono.

Opawa. Sejm śląski przyjął wniosek, wzywający rząd do przedłożenia ustawy, regulującej kartele i usuwającej ich nadużycia, wobec których ewentualnie należy wystąpić w drodze karnej, oraz wniosek, wzywający rząd, aby wpływał na produkcyę i ceny węgla przez upaństwowienie dotychczasowych kopalń.

Czerniowce. Sejm przyjął wniosek nagły, aby z okazyi jubileuszu cesarskiego utworzyć 10 wolnych miejsc w instytucie dla ociemniałych i głuchoniemych.

Z Rosyi.

Spisek na cara.

Petersburg. Przedwczoraj wykryto nowy spisek na życie carskiej rodziny. Na trop wprowadziły policyę anonimowe listy, donoszące, iż w okolicach carskiej rezydencyi co noc odbywają się zebrania spiskowców. Policya wpadła przedwczoraj w nocy na jedno z takich zebrań. Pomimo wielkiej ilości policyi i żandarmeryi, spiskowcy stawiali zacięty opór przy aresztowaniu, tak, iż z dwudziestu otoczonych osób trzy zostały przez żandarmów zastrzelone.

W lokalu, gdzie odbywały się narady, skonfiskowano listy i papiery, z których policya dowiedziała się, iż jednocześnie w innem miejscu odbywa się drugie zebranie terrorystów. Wysłano więc tam niezwłocznie silny oddział policyjny, który ujął dwadzieścia dwie osoby, między innymi kilku nauczycieli. Zamach na rodzinę carską był planowany na koniec bieżącego miesiąca.

Wybory do Dumy.

Kijów. Przebieg wyborów na wyborców z kuryi średniej własności był dla Polaków bardzo niepomyślny. W Zwiahlu wybrano trzech Polaków, w Kowlu jednego, a w Zasławiu nie przeszedł ani jeden kandydat polski.

Petersburg. Na posiedzeniu polskiego komitetu przedwyborczego, odbytem pod przewodnictwem Marynowskiego postanowiono urządzić trzy zgromadzenia przedwyborcze Polaków. Powzięcie uchwały co do tego, na kogo Polacy w Petersburgu mają głosować, odroczono do środy.

Zmiany w Niemczech.

Berlin. Namiestnik Azacyi i Lotaryngii Hohenlohe-Langenburg ustąpił z tego stanowiska, jego następcą mianowany został dotychczasowy ambasador niemiecki w Wiedniu hr. Wedel.

W miejsce Wedla ambasadorem Rzeszy w Wiedniu został dotychczasowy sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Tschirschky, a jego następcą w ministerstwie obecny ambasador petersburski Schön.

Persya — Turcya.

Tebris. Doniesienie Petersb. Ag. telegr. Turcy zajęli wczoraj położoną na terytoryum perskiem miejscowość Askoerabach, oddaloną o dwadzieścia wiorst od Urmii. Pogłoski o zajęciu Saliny nie sprawdzają się. Angielski konsul wyjechał z Urmii do Mawany, aby zjechać się tam z baszą Tehirem, walim z Bitlisu.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

111

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

Ciąg dalszy.)

— Pani się dziwi skąd ja wiem o tem ? — mówił, odpowiadając na jej spojrzenie. — Może pani zapomniała, że jestem właścicielem Benedicku... ale, mniejsza o to teraz. Trzeba spojrzeć sytuacyi prosto w oczy. Pani Dorset, dla powodów, w które wchodzić nie mamy potrzeby, obeszła się z panią niegodziwie ostatniej wiosny. Każdy wie, czem jest pani Dorset i najlepsi jej przyjaciele nie ufaliby jej, gdyby chodziło o ich własne interesy, ale, o ile kto nie jest zainteresowany, łatwiej mu iść za nią, niż stanąć przeciw niej i pani poprostu padła ofiarą ich lenistwa i samolubstwa. Czy to nie jest jasne przedstawienie sprawy ?... Otóż, niektórzy mówią, że pani masz najlepszy sposób odpowiedzi w swoich rękach, że Jerzy Dorset ożeniłby się z panią jutro, gdybyś pani powiedziała mu wszystko, co wiesz i dała mu możność pokazania drzwi małżonce. I mnie się zdaje, że on uczyniłby to; ale pani, jak widzę, nie chce takiego załatwienia sprawy i, patrząc na nią ze strony czysto praktycznej, myślę, że pani masz słuszność. Z takiej awantury nikt nie wychodzi z zupełnie czystemi rękoma, a jedynym sposobem mogącym przywrócić pani stanowisko, jest poparcie ze strony Berty Dorset, nie zaś walka z nią.

Urwał, by zaczerpnąć oddechu, ale nie by dać jej czas do wyrażenia oporu, jaki się w niej wzmagał; a gdy tak nalegał dalej, wyjaśniając myśl swoją ze szczerością człowieka, który nie wątpi o słuszności swej sprawy, wyrazy oburzenia zamierały stopniowo na ustach Lily, powstrzymane siłą argumentów Rosedale'a.

Nie było czasu na dziwienie się, w jaki sposób dowiedział się o tem, że ona dostała te listy — cały świat zapadł się dla niej w mrok, widziała tylko potworny blask celu, w jakim Rosedale chciał je zużytkować. A po pierwszej chwili przerażenia nie groza tego pomysłu sprawiała, że Lily byłaby gotowa poddać się jego woli, lecz raczej jej najtajniejsze pragnienia. Rosedale ożeniłby się z nią, gdyby mogła odzyskać przyjaźń Berty Dorset; a chcąc jawnie przywrócić tę przyjaźń i cofnięcie wszystkiego co spowodowało zerwanie stosunków, wystarczyłoby zagrozić tej pani ową paczką, która takim cudownym sposobem dostała się w ręce Lily.

Miss Bart nagle uświadomiła sobie wyższość tego sposobu nad tym, jaki poddawał jej biedny Dorset. Jego plan polegał na jawnej obeldze, gdy ten redukował się do poufnego porozumienia, o którem nikt trzeci nie miał potrzeby wiedzieć słowa. Przedstawione przez Rosedale'a w trzeźwych słowach, jakgdyby chodziło o zawarcie wspólnego interesu, to porozumienie przybierało niewinny pozór wzajemnej umowy, niby objęcie w posiadanie własności, lub ułożenie warunków obowiązujących.

Rosedale w milczeniu Lily dopatrywał się nietylko stopniowego uznawania swego planu, ale także i świadomości szans, jakie ten plan przedstawiał; i w końcu, gdy ona ciągle jeszcze stała, nie mówiąc słowa, wybuchnął, powracając do swojej sprawy :

— Wszak pani teraz widzi jakie to proste? Nazwijmy wreszcie rzeczy po imieniu i wyjaśnijmy ostatecznie całą sprawę. Pani wiesz dobrze, że Berta Dorset nie mogłaby dosięgnąć pani, gdyby nie było... właśnie... drobnych znaków zapytania przedtem... powodów do gadania .. sądzę, że może się to zdarzyć pięknej pannie, mającej skąpych krewnych. Otóż, faktem jest, że coś się zdarzyło i Berta Dorset znalazła grunt gotowy. Pani pojmuje, do czego zmierzam? Te powody do gadaniny muszą być usunięte na zawsze. Nie dosyć doprowadzić Bertę Dorset do porządku... trzeba ją na tem stanowisku, jakie potem wobec pani zajmie, utrzymać. Przestraszyć może ją pani łatwo... ale w jaki sposób zdołasz pani utrzymać ją w tej obawie? Wykazując, że jesteś równie silną jak ona. Wszystkie listy na świecie nie zdołają tego uczynić, dopóki pani będziesz w tem położeniu co teraz; ale, mając silne plecy za sobą, zrobisz z nią co zechcesz. To będzie moja rola w tej sprawie. . i to właśnie proponuję pani. Pani bezemnie całej tej historyi przeprowadzić nie zdołasz... nie łudź się pani. Za pół roku wrócą stare kłopoty, a może jeszcze gorsze; a oto stoję przed panią gotów jutro panią od nich uwolnić, jeśli pani zechce. Czy zechcesz miss Lily? — dodał, zbliżając się nagle.

Te słowa i ruch, jaki im towarzyszył, wytrzeźwiły Lily z odurzenia, w jakie stopniowo zapadła. Światło krętemi dochodzi drogami do omdlałej świadomości, a do Lily dotarło teraz drogą spostrzeżenia, że jej domniemany wspólnik za rzecz naturalną uważał, iż ona prawdopodobnie mu nie zaufa i może próbować będzie oszukać go i nie przyzna mu udziału w zdobyczy.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa z

(na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych. o g.	osob.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometha Czudina, Serethu i Suczawy
—		
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
		Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	3·55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	Jaworowa
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

Pociąg pośp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pust., Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do

(z dworca głównego)

Pociąg pośp. odch. o g.	osob.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła Chabówki, Zakopanego, Orlowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mező Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

Pociąg pośp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	11·03	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2·32	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państw. ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od 8 rano do 3 popoł., w niedziele i święta zaś od 8 rano do 12 w poł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumana i Sp.